

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: wtorek, 22, wrzesień 2026 15:36

Adrian Pokrywczyński

Odłony: 341

Do Sejmu RP wpłynęła petycja (BKSP-153-X-942/26) postulująca podjęcie inicjatywy ustawodawczej zmieniającej ustawę o samorządzie gminnym przez wprowadzenie świadczenia pieniężnego dla osób, które sprawowały mandat radnego przez co najmniej 20 lat. Autor petycji wskazuje to potencjalne świadczenie jako formę ustawowego uhonorowania długoletniej służby publicznej radnych, argumentując, że obecne przepisy ograniczają rekompensatę wyłącznie do bieżących diet i zwrotu kosztów, nie uwzględniając aspektu wieloletniego zaangażowania w sprawy publiczne.

Kluczowym argumentem petycji jest odwołanie do przepisów, które ustanowiły analogiczne świadczenie dla sołtysów pełniących funkcję co najmniej 7 lat i osiągniętych wiek emerytalny. Petytor podnosi m.in., że mandat radnego ma charakter służby publicznej związanej z podejmowaniem decyzji obarczonych ryzykiem społecznym i politycznym (uchwalanie podatków, budżetu, decyzje inwestycyjne). Zdaniem autora petycji, wprowadzenie świadczenia wzmocniłoby zaufanie obywateli do instytucji publicznych i jakość debaty lokalnej dzięki zatrzymywaniu doświadczonych radnych. Ponadto, według niego, próg 20 lat eliminuje ryzyko nadmiernego rozszerzenia kręgu uprawnionych. Petycja porównuje też zaangażowanie radnego do obowiązków pracowniczych oraz powołuje się na mechanizmy honorowania długoletniej służby np. w mundurówkach.

Krytyczną opinię w zakresie pomysłu wydało jednak sejmowe Biuro Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji. BEOS uznało, że mandat radnego ma charakter przedstawicielski i dobrowolnej służby publicznej, a nie zatrudnienia, więc sam długoletni staż nie rodzi konstytucyjnego prawa do świadczenia. Ponadto, porównywane świadczenie dla sołtysów wiąże się z osiągnięciem wieku emerytalnego. W konsekwencji, eksperci sejmowi rekomendują nieuwzględnienie żądania zawartego w petycji.

Komentarz: petycja raczej nie znajdzie uznania posłów, z kilku względów. Po pierwsze, trudno nie przyznać racji sejmowym ekspertom, którzy podkreślają społeczny wymiar pełnienia funkcji radnego. Po drugie, opinia publiczna raczej niechętnie usłyszałaby o kolejnej grupie „uprzywilejowanych”. Wreszcie jednak, wiązałoby się to z kosztami, nawet stosunkowo ograniczonymi. Autor zwraca uwagę jednak moim zdaniem – dość pośrednio i mimochodem, ale robi to – na problem prestiżu pełnienia funkcji w samorządzie oraz mającym na horyzoncie braku chętnych do angażowania się. Być może powinno stać się to do przyczynkiem do dyskusji nad sposobem wynagradzania samorządowców i przyznania samorządom większej samodzielności w tej kwestii.